

Szkoła tartusko-moskiewska po latach

Jurij Łotman zmarł w Tartu 28 października 1993 roku. Jego pogrzeb z udziałem prezydenta Estonii odbył się kilka dni później, 3 listopada. Na tę smutną uroczystość do Tartu zjechali jego liczni przyjaciele, współpracownicy, uczestnicy słynnych szkół semiotycznych i pomniejszych konferencji, pokonując przy tym różne przeszkody (od dwóch lat Estonia była niepodległym państwem i do przekroczenia granicy potrzebny był ważny paszport). Ci, którzy osobiście nie mogli zjawić się w Tartu, gdyż często stali się już mieszkańcami bardzo odległych krajów, byli obecni duchem, dając wyraz tej obecności w nekrologach. Tę datę można uznać za symboliczne zamknięcie historii całej szkoły naukowej, która w ciągu trzydziestu lat istnienia zdążyła zająć widoczne miejsce na humanistycznej mapie świata.

Merytorycznym jej zamknięciem okazał się ostatni (jubileuszowy – XXV, wydany w 1992 roku) zeszyt flagowej serii szkoły „Prac o systemach znakowych” („Труды по знаковым системам”), poświęcony – rzecz znamienna! – historii. Jubileusz skłonił redakcję serii do spojrzenia wstecz na przebytą drogę, powrotu do pierwszego tomu serii, wypełnionego w całości *Wykładami z poetyki strukturalnej* Jurija Łotmana, opublikowanymi w 1964 roku (korektorski egzemplarz mogli obejrzeć uczestnicy pierwszej letniej szkoły). We wstępie redakcyjnym do inauguracyjnego zeszytu pisano głównie o metodologii badań naukowych w dziedzinie humanistyki. Zgodnie z duchem czasu głoszono potrzebę współpracy nauk i przełamywania granic między tzw. naukami ścisłymi i humanistycznymi. Był to też specyficzny manifest tworzącej się szkoły, wiążącej nadzieje poznawcze z semiotyką jako dyscypliną zdolną do integracji i odnowienia nauk humanistycznych (choć samo słowo „semiotyka” ze względów cenzuralnych nie pojawiło się w tym ważnym programowym dokumencie). Nota redakcyjna z 1992 roku, nawiązując do początku, spina pierwszy i ostatni tom serii, nadaje jej, a pośrednio i całej szkole (być może w sposób nie do końca uświadomiony), ramy konceptualne, przez co rozwój szkoły przybiera postać ruchu od badań strukturalno-systemowych rozmaitych obszarów kultury po zajęcie się historią, pełną „furii i wrzawy” (słowa Claude’a Lévi-Straussa), która musiała wpłynąć na same procedury badawcze, prowadząc do wypracowania „semiotyki historycznej”.

Powstaje teraz pytanie, co się stało ze szkołą „po szkole”, z ludźmi, którzy przez kilkadziesiąt lat identyfikowali się z jej ogólnymi hasłami, i tymi,

k którzy swoją formację intelektualną kształtowali w jej cieniu? Peeter Torop w artykule o „szkole tartuskiej jako szkole” zwrócił uwagę na to, że nie mogła ona w ówczesnych warunkach w sposób naturalny zadbać o swoją ciągłość poprzez przygotowywanie dalszych pokoleń badaczy. Upadek represyjnego reżymu dodatkowo przyspieszył dyspersję całej „grupy moskiewsko-tartuskiej”. Moskwianie dość szybko zaczęli pisać o sobie jako osobnym środowisku naukowym i budować swoją tradycję badań semiotycznych¹. W samej Estonii również nastąpił podział pomiędzy dwoma miastami: uniwersyteckim Tartu i stołecznym Tallinnem, w którym po odzyskaniu niepodległości też zaczął działać uniwersytet zorganizowany na bazie Instytutu Pedagogicznego. Od strony organizacyjnej i miejsca w strukturze uniwersytetu semiotyka tartuska znacznie awansowała, stając się samodzielny wydziałem z językiem angielskim jako wykładowym. Ale z drugiej strony już nie semiotyka kultury, z czym się wcześniej kojarzyło Tartu, stała się głównym przedmiotem zainteresowań nowego wydziału, lecz raczej biosemiotyka (zoosemiotyka), ekosemiotyka, semiotyka krajobrazu, czyli badanie tego, co znajduje się raczej w świecie natury niżli kultury. Semiotyka kultury jest nadal uprawiana, znalazła się jednak raczej na drugim planie. Obok Łotmana w Tartu pojawił się drugi jej patron – Jacob von Uexküll, pionier badań nad „światami życia” różnych gatunków biologicznych². Wprowadzone przez niego pojęcie *Umwelt* stało się kluczowe dla tej „frakcji biosemiotycznej”, podczas gdy dla kulturologicznej analogiczną funkcję pełniłoby pojęcie *semiosfery* zaproponowane przez „późnego” Łotmana. Mówiąc o semiotyce w dzisiejszym Tartu, należy też wspomnieć o Katedrze Literatury Rosyjskiej, z której w czasach ZSRR (kiedy kierował nią Łotman) wyszła cała semiotyka tartuska. To dzięki wysiłkom jej pracowników letnie szkoły, na których formowała się ogólna „platforma” grupy tartusko-moskiewskiej, były bardzo sprawnie organizowane, co zostało odnotowane przez Romana Jakobsona, który był gościem honorowym jednej z nich. Katedra, składająca się w większości z uczniów bądź współpracowników Łotmana i jego żony Zary Minc, kultywuje pamięć o swoich heroicznych czasach, organizując coroczne Seminaria Łotmanowskie (kalendaryzowo są one powiązane z dniem urodzin Łotmana – 28 lutego). Ich stałym punktem są spotkania nad grobem Łotmana i Zary Minc na starym tartuskim cmentarzu, zaś program wypełniają referaty o literaturze i kulturze rosyjskiej (Łotman był

1. Zob. *Из работ московского семиотического круга*, сост. и вступ. статья Т.М. Николаева, Москва 1997.

2. Bliskie kontakty z uniwersytetem w Tartu utrzymywał także syn Jakoba, Thure von Uexküll, który kontynuował badania ojca nad biosemiotyką. W 1994 roku został on doktorem honorowym tej uczelni. Zob. o nim: K. Kull, J. Hoffmeyer, *Thure von Uexküll (1908–2004)*, „Sign Systems Studies” 2005, nr 33.2.

świetnym znawcą tych dziedzin, zwłaszcza końca XVIII i początku XIX wieku, i nim zdobył sławę jako semiotyk, był uznanym specjalistą w zakresie literatury rosyjskiej tego okresu). Wydział Semiotyki organizuje konferencje i letnie szkoły skoncentrowane na zagadnieniach semiotyki ogólnej, historii semiotyki i zoosemiotyki. Ostatnia wielka konferencja, a właściwie kongres semiotyczny odbył się na przełomie lutego i marca 2012 roku i okazją do jego przeprowadzenia było 90-lecie urodzin Jurija Łotmana. Byli na nim obecni współzałożyciele dawnej szkoły z Borisem Uspienskim na czele.

W Tallinnie natomiast przy uniwersytecie działa Estońska Fundacja Dziedzictwa Semiotycznego, która wspólnie z uniwersytetem organizuje Dni Łotmanowskie, odbywające się co roku na początku czerwca, podczas których wygłasza się referaty i dyskutuje na istotne tematy, wiążące się z dziełem Łotmana. Na przykład w roku ubiegłym była to biografia *sub specie semioticae*, a w tym – semiotyka władzy. W murach uniwersytetu znalazło też schronienie archiwum Łotmana, którym opiekuje się jego uczennica, a w ostatnich latach życia także osobista sekretarka – Tatiana Kuzowkina.

W obydwu ośrodkach prowadzona jest ożywiona działalność wydawnicza podtrzymująca więź między dawnymi i nowymi czasami. W Tartu jest kontynuowana seria semiotyczna „Prace o systemach znakowych” z ciągłą numeracją i niezmienną szatą graficzną (ukazało się w sumie ponad czterdzieści tomów, przy czym trudu redagowania po Łotmanie podjęła się trójka tartuańczyków: Peeter Torop, Michaił Łotman i Kalevi Kull)³. Większość materiałów jest już wydawana w języku angielskim, podobnie też „umiędzynarodowili się” autorzy, wśród których coraz więcej jest semiotyków z krajów zachodnich. Oprócz tego ukazują się serie wydawnicze *Tartu Semiotics Library* (opublikowano do tej pory kilkanaście tomów). Tallinn natomiast wydaje tomy pokonferencyjne jako zeszyty naukowe uniwersytetu oraz nową serię *Bibliotheca Lotmaniana* (opublikowano w nowym opracowaniu edytorskim ostatnią książkę Łotmana i część korespondencji)⁴.

Z tego z konieczności krótkiego przeglądu widać, że estońskie skrzydło szkoły wkłada wiele wysiłku w podtrzymanie tradycji badań semiotycznych i ich rozwój w nowych warunkach, szukając dla nich nowych obszarów zastosowań. Stąd ten pietyzm w odniesieniu do spuścizny Łotmana i nawet pewna mitologizacja jego osoby widoczna w Tartu gołym okiem. Po latach przesłonił on inne, nie mniej wielkie indywidualności jak choćby Władimira Toporowa czy Wiaczesława

3. W grudniu 2014 roku odbyła się na Wydziale Semiotyki konferencja – *Twórcza kontynuacja* poświęcona 50-leciu serii „Prac o systemach znakowych”. Są one nazywane najstarszym periodykiem semiotycznym na świecie.

4. O instytucjonalnym zakorzenieniu semiotyki we współczesnej Estonii zob.: *The Institution of Semiotics in Estonia*. Compiled by Kalevi Kull, Silvi Salupere, Peeter Torop, Mihhail Lotman, „Sign Systems Studies”. Volume 39 (3/4). *Special issue: Tartu Semiotics*, Tartu 2011.

Iwanowa, ale legenda to właśnie jego dotknęła swoim niewidzialnym palcem i uczyniła „znakiem firmowym” nie tylko szkoły tartusko-moskiewskiej w jej historycznym byciu, ale także dzisiejszego jej stanu. Stał się on czymś w rodzaju *brandu*, wykorzystywanego na międzynarodowym rynku „usług edukacyjnych” na różnych poziomach (od licencjatu po studia doktoranckie). Jest to rezultat wpływu czasu, który powoduje upraszczanie obrazu i zachowuje najważniejsze dominanty, kiedy coraz mocniej zaczyna działać mechanizm „orientacji według nazwisk” i szkoła zaczyna być personifikowana przez jej lidera.

Na szkołę tartusko-moskiewską obecnie można patrzeć z dwóch perspektyw. Po pierwsze, jako na przedmiot badań, czyli ujmować ją w ramach historii (i socjologii) dwudziestowiecznej nauki w domenie nauk humanistycznych. Sami semiotycy z tej szkoły niejednokrotnie zaznaczali, że ich opisy kultury należą także do kultury i mogą po latach być analizowane jako świadectwa stanu kultury i świadomości kulturowej w tej części świata w drugiej połowie dwudziestego wieku. Peeter Torop w swoim tekście o „szkole jako szkole” odnotował dość szeroki odbiór szkoły poza Związkiem Radzieckim, wyrażający się w licznych przekładach i opracowaniach (pierwsza książka o pracach Łotmana pióra Ann Shukman ukazała się już w 1977 roku!⁵). I było to już niemal normą. Zainteresowanie szkołą za granicą (zwłaszcza na Zachodzie) było większe niż w ojczyźnie⁶, gdzie w nauce oficjalnej, poddanej silnej kontroli ideologicznej, o szkole albo milczano, albo wypowiadano się krytycznie⁷.

Sytuacja zmieniła się radykalnie w latach 90., nie w tym sensie, że wszyscy nagle stali się apologetami Łotmana i całej szkoły, ale że zaczęto szeroko o niej pisać i zestawiać ją z wcześniejszymi analogicznymi zjawiskami z dziejów humanistyki rosyjskiej (najczęściej chyba porównywano ją z rosyjską szkołą formalną). Jako jedne z pierwszych zaczęły pojawiać się wypowiedzi uczestników letnich

5. W Polsce informacje o szkole kartuskiej pojawiły się bardzo wcześnie. Wiktoria i René Śliwowsky już w połowie lat 60. opublikowali w „Slavii Orientalis” (1965, nr 2, s. 251–262) omówienie *Wydawnictwa rusycystyczne Uniwersytetu w Tartu*.

6. Odezwy na propozycje semiotyków z Tartu i Moskwy w różnych krajach wyglądały rozmaicie. W uniwersytecie w Bochum (RFN) powstał specjalny instytut (Lotman’s Institute für Russische und Sowjetische Kultur), kierowany przez K. Eimermachera, który propagował idee szkoły tartusko-moskiewskiej poprzez publikacje, wykłady i konferencje. Z innych krajów, w których ta recepcja była szczególnie aktywna należy wymienić Polskę, Włochy, Hiszpanię, Finlandię. Osobno należy powiedzieć o roli emigrantów (pierwsi pojawili się już w połowie lat 60.), którzy też byli naturalnymi emisariuszami szkoły za granicą (w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Izraelu).

7. O pierwszych publikacjach szkoły przychylnie wypowiedział się ostatni rosyjski „systematyczny filozof”, Aleksiej Łosiew. Drugi wybitny myśliciel, Michaił Bachtin, odpowiadając na ankietę miesięcznika „Вопросы литературы”, pierwsze tomy tartuskiej serii semiotycznej zaliczył do najbardziej obiecujących inicjatyw w nauce o literaturze. Później nieco obniżył swoją ocenę, dostrzegając w pracach Jurija Łotmana „mechaniczne opozycje” zamiast żywych relacji dialogowych.

szkół semiotycznych, które z jednej strony miały charakter nieco spóźnionych informacji o tym, co się tam działo, ale jako autoprezentacje szkoły pisane w trybie wspomnieniowym zawierały już nutki nostalgiczne, nieuchronnie mitologizujące niedawną przeszłość⁸. Ich wartość tkwiła w tym, że ukazywały one szkołę od wewnątrz, oczami bezpośrednich uczestników ruchu, części inteligencji, pragnącej rozluźnić gorset państwowo-partyjnej kontroli nad nauką i stworzyć enklawę duchowej wolności. Z czasem zaczęły się pojawiać bardziej chłodne, zdystansowane analizy, pisane coraz częściej przez obcych autorów, lokujące dorobek „grupy Tartu-Moskwa” w szerszym kontekście semiotyki zachodniej i uwzględniające różne tradycje semiotyczne: amerykańską (Peirce, Morris), szwajcarsko-francuską (de Saussure), włoską (Eco), polską (szkoła lwowsko-warszawska) i tak dalej⁹.

Drugie spojrzenie na spuściznę badaczy omawianej szkoły zawierałoby się w pytaniu o jej wpływ na najnowsze tendencje w semiotyce kultury, o to, czy może oferować inspiracje do dalszych badań nad różnymi dziedzinami kultury, słowem – służyć jako kapitał idei nie do końca wyeksploatowanych, a więc nadal posiadających heurystyczną moc. Odpowiedź na pytanie o przedłużenie tych badań w nowych sytuacjach i przez nowe pokolenia badaczy nie jest łatwa i z natury rzeczy musi być wyrywkowa. W miarę pełna wymagałaby bowiem osobnej i to obszernej monografii.

Co się najbardziej rzuca w oczy? Przede wszystkim przesunięcie punktu ciężkości z nauk filologicznych na inne dyscypliny i inne obszary badawcze. Ojcami-założycielami szkoły byli językoznawcy i literaturoznawcy (Boris Uspienski w jednej z licznych autoprezentacji napisał, że jej jądro stanowili literaturoznawcy mający za sobą petersbursko-leningradzką tradycję literaturoznawczą i językoznawcy z Moskwy, wywodzący się z moskiewskiej szkoły lingwistycznej¹⁰). I jej pierwszymi czytelnikami oraz komentatorami byli też filolodzy. Na początku w centrum zainteresowania okazała się teoretycznoliteracka trylogia Łotmana: *Wykłady z poetyki strukturalnej* (1964), *Struktura tekstu artystycznego* (1970), *Analiza tekstu poetyckiego* (1973) oraz książka Borisa Uspienskiego *Poetyka*

8. Duży zestaw wypowiedzi na świeżo po symbolicznym zamknięciu szkoły opublikował kwartalnik „Новое литературное обозрение” (1993, nr 3). Składają się nań głosy Dmitrija Siegała, Jurija Łotmana, Jurija Lewina, Michaiła Gasparowa, Georgija Lesskisa, Siergieja Sieriebranego, Tatiany Cywjan, Władimira Toporowa, Aleksandra Piatigorskiego. Drugi blok, ale już znacznie bardziej analityczny i zdystansowany (z artykułami W. Żywowa, I. Kalinina, S. Zienkina) pojawił się w tym samym kwartalniku w zeszycie czwartym z 2009 roku.

9. Informację o bogatej literaturze na temat szkoły (w tym najnowszej) znajdziemy w artykule Nikołaja Posielagina *Ранний российский структурализм: „долотмановский” период*, („Новое литературное обозрение” 2011, nr 3).

10. Zob. B. Uspienski, *W sprawie genezy szkoły tartusko-moskiewskiej*, w: *Sztuka w świecie znaków*, wybrał, przełożył, postłowił i bibliografią opatrzył B. Żyłko, Gdańsk 2002.

kompozycji (1970). Książki te wyznaczyły „horyzont oczekiwań czytelniczych” i określiły sposób ujęcia dzieła literackiego jako *znaku* i *modelu* jednocześnie należącego do literatury jako *wtórnego systemu modelującego*. W „drugim życiu szkoły” problemy teorii literatury już nie ekscytują środowiska naukowego, co wiąże się też z pogorszeniem się kondycji całej tej dyscypliny, przeżywającej w poprzednich dekadach swój „okres burzy i naporu”. W podręczniku uniwersyteckim napisanym na początku naszego stulecia nie ma właściwie odwołań do wymienionych prac, całości raczej patronuje Michaił Bachtin, widzący w teorii literatury „estetykę twórczości słownej”, zaś w utworze literackim wytwór specyficznej „działalności estetycznej”¹¹ Semiotyką kultury zaczęli intensywniej interesować się przedstawiciele innych nauk humanistycznych, których tutaj jedynie w wielkim skrócie możemy wymienić. Trudno jest ustalić ich kolejność, ale można zacząć od historyków, tym bardziej że jeszcze za życia szkoły w Tartu powstała pracownia semiotyki historii. Jeśli idzie o zawodowych historyków, to palma pierwszeństwa należy prawdopodobnie do Stanisława Piekarczyka, który bardzo wcześnie dostrzegł przydatność semiotycznych opisów kultury w pracy historyka¹². Dają się zauważyć wyraźne paralele między tartusko-moskiewską semiotyką historii (oprócz Łotmana i Uspienskiego zajmowała się nią także para autorska Iwanow–Toporow) a tym, co się działo w zachodniej refleksji metahistorycznej w ostatnich dekadach ubiegłego stulecia (francuska szkoła „nowej historii”, anglosaski nowy historyzm, studia nad narracją historyczną)¹³.

Jeszcze wyraźniej orientacja semiotyczna przejawia się w całym cyklu nauk o kulturze (kulturologia, antropologia kulturowa, antropologia komunikacji, etnologia, etnografia, socjologia kultury, *cultural studies*, *ethnic studies*). Dzisiejszy ich wybitny przedstawiciel, twórca pojęcia „gęstego opisu” Clifford Geertz bardzo dobitnie w pracach poświęconych „interpretacji kultur” opowiada się za semiotyczną koncepcją kultury, opartą na przekonaniu, że „człowiek jest zwierzęciem zawieszonym w sieciach znaczenia, które sam sobie utkał”¹⁴. I podobnie jak w przypadku teoretyków historii – w dziedzinie badań nad kulturą, prowadzonych w obrębie wymienionych nauk społecznych, można konstatować daleko idące zbieżności typologiczne w ich ujęciach. Natomiast stwierdzenie „związków kontaktowych” powinno stać się zadaniem badawczym. Za ich istnieniem przemawia okoliczność, że prace głównych przedstawicieli szkoły tartusko-moskiewskiej od lat 70. były dostępne w przekładach badaczom

11. *Теория литературы в двух томах*, ред. Н.Д. Тмарченко, Москва 2004.

12. Zob.: S. Piekarczyk, *Historia. Kultura. Poznanie*, Warszawa 1972, s. 141–148.

13. Zob. B. Żyłko, *Semiotyka historii w szkole tartusko-moskiewskiej*, „Rocznik Antropologii Historii” 2014, IV, nr 1 (w druku).

14. C. Geertz, *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*, przeł. M.M. Piechaczek, Kraków 2005, s. 19.

z Zachodu. Natomiast w sposób jawny nawiązują do Łotmana i jego kolegów badacze polscy tworzący nurt Nowej Etnologii Polskiej (Czesław Robotycki, Ludwik Stomma, Ryszard Tomicki, Zbigniew Benedyktowicz i in.), dla których tartusko-moskiewska szkoła semiotyki kultury (operująca pojęciem „tekstu kultury”) jest – obok francuskiego strukturalizmu – najważniejszym punktem odniesienia w metodologicznym samookreśleniu się¹⁵.

Na zakończenie tych krótkich uwag o „drugim życiu” szkoły tartusko-moskiewskiej trzeba jeszcze wspomnieć o użyciu podejścia semiotycznego w różnych częściach kultury, czyli o semiotykach cząstkowych (bądź specjalnych). Jej żywotność jest widoczna w badaniach nad językami poszczególnych sztuk (sztuki plastyczne, film, teatr)¹⁶, ale też nad różnymi innymi artefaktami, przy czym ich rozpiętość jest ogromna – od z pozoru nic nie znaczących drobiazgów (bibelotów)¹⁷ po wielkie symbole kultury¹⁸. I w tej wielości tych szczegółowych semiotyk można widzieć produktywność przewodnich idei, którymi przed laty kierowali się młodzi wówczas badacze z Tartu i Moskwy, inicjując kierunek naukowy, który – jak widzimy – wytrzymał próbę czasu i nie wyczerpał jeszcze do końca tkwiącego w nim potencjału myśli.

15. Zob. M. Brocki, *Etnografia semiotyczna w Polsce*, w: tegoż, *Antropologia. Literatura – dialog – przekład*, Wrocław 2008. Wiele tekstów autorstwa semiotyków z omawianej szkoły było drukowanych w kwartalniku „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa”, będącym jednym z głównych organów NEP. Przy okazji warto odnotować oryginalne zastosowanie semiotyki tartusko-moskiewskiej do badania masowych ruchów społecznych w książce Pawła Rojka (*Semiotyka Solidarności. Analiza dyskursów PZPR i NSZZ Solidarności w 1981 roku*, Kraków 2009).

16. Zob. *Sztuka w świecie znaków*, wybrał, przeł., posłowiem i bibliografią opatrzył B. Żyłko, Gdańsk 2002.

17. Zob. na przykład: E. Мельникова-Григорьева, *Бездевушка или жертвоприношение простых вещей. Заметки по пустыкам*, Москва 2008.

18. B. Uspienski, *Krzyż i koło. Z historii symboliki chrześcijańskiej*, przeł. B. Żyłko, Gdańsk 2010.

